

**Bożenia Popiołek**

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0003-2545-5530

**„Strach pisać, co się tu dzieje...”. Plotki, ploteczki, polityczne konwersacje salonowe czasów saskich**

Plotka od wieków była istotnym elementem komunikacji masowej i odgrywała szczególną rolę w okresie ograniczonego dostępu do mass mediów. Zadaniem mediów jest bowiem nie tylko dostarczenie informacji, ale i budowanie określonych schematów zachowań, stereotypów poznawczych, które społeczeństwo przyjmuje jako pewne normy postępowania i wyobrażenia o świecie. Niewielki zasięg ówczesnych mediów (gazet rękopiśmiennych i drukowanych, pisanych relacji) powodował głód wiedzy i niedostatek obowiązujących modeli, stąd tak wielka popularność plotki, która stawała się narzędziem transmisyjnym komunikacji społecznej, a często i opiniotwórczym. Budowana za jej pośrednictwem wiarygodność przekazów informacyjnych była istotnym narzędziem walki politycznej i salonowej. Jej twórcy (nadawcy) nie ponosili odpowiedzialności za przekazywane treści ani późniejszą dynamikę rozwoju wykreowanych przekazów. Plotka była też przedmiotem dworskiej konwersacji i salonowej zabawy, umilając czas towarzyskich spotkań. Osadzona głęboko w mentalności społecznej wynikała nie tylko z chęci dzielenia się informacją czy pozyskania wiedzy o aktualnych wydarzeniach, ale i z indywidualnej potrzeby zwrócenia na siebie uwagi i zaistnienia w środowisku<sup>1</sup>. Osoba mająca pożądaną przez otoczenie wiedzę, będącą chociażby półprawdą, i umiejąca tę wiedzę przekazać bez wzbudzania wątpliwości stanowiła cenny obiekt salonowego zainteresowania. Przekazywana ustnie, zasłyszana, była spontaniczna i często obudowana dodatkową treścią, różniącą się od pierwotnego przekazu. Treść plotki zawarta w przekazach pisanych mogła być bardziej przemyślana, poddana pewnej kontroli ze względu na nadawcę, a także mocniej zmodyfikowana, by odbiorca uwierzył w otrzymaną wiadomość. Plotka jako forma przekazu peryferyjnego oddziałuje przede wszystkim na sferę emocji i nie musi zawierać prawdziwych informacji, by zostać uznana za prawdziwą. Ludzie skłonni są przyjmować zasłyszane nowiny

---

1 K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*, Toruń 2001, s. 8–49; B. Popiołek, *Między prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*, [w:] *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. II, red. E. Kościk, R. Żerlik, P. Badyńska, F. Wolański, Toruń 2012. Zob. też M. Bielińska, *Plotka jako gatunek mowy i tekstu*, „Językoznawstwo: współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze” 2009, nr 3, s. 93–102.

jako rzetelne niezależnie od ich pochodzenia czy kontekstu, co potwierdzają współczesne badania<sup>2</sup>. Mechanizm przetwarzania informacji w komunikacji społecznej w ludzkiej psychice opiera się bowiem na przyswajaniu sobie tych elementów, które wydają się bardziej wiarygodne, sensacyjne i atrakcyjne dla odbiorcy lub po prostu ciekawe. Żywoć plotki przebiegający od niewinnej sugestii, poprzez opinie wartościujące i sądy aż po oszczerstwa wcale nie musi być przy tym procesem długotrwałym, bowiem im więcej w niej sensacyjnych informacji, tym szybciej ulega upowszechnieniu. Warto odnotować wypowiedź Elżbiety z Branickich Tarłowej (zm. 1746), wojewodziny lubelskiej, która pisała do męża: „o gazety upraszam, o przysyłanie i co będzie ciekawego, z francuskich gazet to ciekawości nie mam”<sup>3</sup>. Wojewodzinę sandomierską interesowały zatem wiadomości „ciekawe”, niekoniecznie więc prawdziwe, ale takie, które sprawiały jej przyjemność w czytaniu. Plotka jest łatwa w odbiorze, charakteryzuje się prostym przekazem i nie wymaga szczególnie wykształconego odbiorcy. Jej skonwencjonalizowana forma, często nasycona elementami żartobliwymi, ekscytującymi, powoduje, że chętnie słucha się plotek. Często ma charakter niewinnej informacji, która ubarwia codzienność ludzkiej egzystencji bez zamiaru wyrządzenia krzywdy. Jadwiga Rafałowiczówna, plotkarka i redaktorka gazet rękopiśmiennych, informowała swojego protektora o nowinach w paryskiej modzie: „oznajmuję też WMM Panu, że czuby jeszcze nam z głów nie pospadają, bo Pani Duninowa przyjechała z Paryża i tak powiada, że tam dotychczas taka moda, jako i poprzywoziła ich też z sobą”<sup>4</sup>.

Postępujące z wolna w XVIII wieku umasowienie kultury przeniosło plotkę na salony, czyniąc z niej nie tylko przedmiot dworskiej rozrywki, ale i narzędzie społecznego napiętnowania. Katarzyna z Denhoffów Potocka, referendarzowa koronna, nie bez złośliwości pisała do znajomego: „tu ustawicznie wesoło, nie znać, że wojna i bieda w Polsce, u P[ana] marszałka koronnego [Kazimierza Ludwika Bielińskiego?] co dzień po nocy chodzą, śpiewają, u podkoniuszego koronnego pod oknami z całą rodziną, wojewodziny kijowskiej [Wiktorii z Leszczyńskich Potockiej] nie poznałbyś, jako się zmieniła, [ze]starzała, szpetniała srodze, okrutnie się żrą z mężem, ale pisarzowa niboga będzie miała wielkie chore żale, jak się dowie, albo jako ją zarazi małżonek...”<sup>5</sup>. Swoich złośliwości wobec wuja nie hamowała też Tekla

2 K.T. Dohrmann, *Psychologia plotki*, tłum. A. Krzemiński, Warszawa 1980; A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998; E. Błachowicz, *Plotka: w świetle teorii aktów mowy i zasad komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów 2010; A. Jęczeń, *Komunikacja na granicy prawdy, czyli o plotce w kulturze masowej*, „Acta Humana” 2011, nr 2, s. 109–121; J. Kaus, S. Puppel, *Udział plotki i plotkowania w komunikacji ustnej na przykładzie komunikacji biurowej – podejście hybrydowe: pragma-, socio-, psycho- oraz ekolingwistyczne*, „Scripta Neophilologica Posnansensia” 2021, t. XXI, s. 109–131.

3 Elżbieta z Branickich Tarłowa do Jana Tarły, 17 IV 1743, BCz rkps 1783, k.141.

4 Jadwiga Rafałowiczówna do Henryka Denhoffa, z Warszawy 15 I 1700, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej cyt. APP) rkps 167, k. 484. Zob. też B. Popiołek, *Warszawskie nowiny Jadwigi Rafałowiczówny. Listy do Henryka Denhoffa i Elżbiety Sieniawskiej z przełomu XVII i XVIII w.*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1 (stulecia XV–XVIII), red. P. Borek i M. Olma, Kraków 2011, s. 228 i nast.; J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, wstęp i oprac. B. Popiołek, Kraków 2000.

5 Katarzyna z Denhoffów Potocka do Karola Stanisława Radziwiłła [?], list bez początku i końca, AGAD, AR V, teka 282, nr 12284.

Wiśniowiecka (zm. 1747), kanclerzyna litewska, pisząc do matki: „nasz ksiązę marszałek [Paweł Karol Sanguszko] żeni się po Wielkiej Nocy z Panną Duninówną [Barbarą Urszulą], referendarzówną, już ci lepiej że się żeni, niżeli takie życie plugawę z dobrodziejkami prowadzić, które i na publikę nie zapomniał przywieźć...”<sup>6</sup>.

Z pozoru anonimowa, plotka uderzała z wielką siłą, gdy brakowało rzetelnych źródeł informacji, a przekaz dotyczył wyczekiwanych newralgicznych kwestii. Wiadomości tego rodzaju nabierały szczególnego znaczenia w okresie ograniczonego dostępu do mediów, wszelkiego rodzaju zawirowań społecznych i politycznych, i ważkich spraw, którymi żyje społeczeństwo. Jej atrakcyjność podnosił fakt, że stawała się formą przekazu niejawnych informacji, które otrzymywało grono wybranych odbiorców. Prawdopodobieństwo treści zawartych w plotce dodawało jej pikantarii, pozwalało na nowe interpretacje i znaczenia. Domysły, półprawdy, społeczne oczekiwania – wszystko to stanowiło fundament plotkarskich nowin. Niebagatelne znaczenie miały tu osoby przekazujące plotki, stając się niezbędnym nośnikiem tego rodzaju informacji. Kiedy większość zaangażowanych politycznie uczestników życia publicznego oczekiwała w 1713 r. na przybycie poselstwa tureckiego na dwór Augusta II, ze zdumieniem przyjęto wieść, że poselstwo zatrzymało się wpieryw u hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego (zm. 1726). Zaprzyjaźniona z Sieniawskimi Elżbieta Łaszczowa (zm. 1728), wojewodzina bełska, nie omieszkała skomentować tego faktu w liście do kanclerzyny litewskiej – „pierwej do uczniów niż do Pana moją swoje egzekucyje”<sup>7</sup>. „Wielogłowa” plotka, żywiąca się skandalem i sensacją, z mocą błyskawicy obiegała towarzyskie kręgi, uderzając boleśnie w jej bohaterów. Można tu więc mówić o zjawisku balonu informacyjnego, który pęka od nadmiaru treści w chwili, gdy sekretne wiadomości wyjdą na jaw lub zostaną zweryfikowane w inny sposób. Wiele z nich jednak nigdy tej weryfikacji nie przechodzi. W 1713 r. Rzeczpospolitą obiegła „straszna kalumnia”, jakoby „Pani Kosowa, wojewodzina [smoleńska] otruła męża swego [Jana Kosa] i kazała go jeszcze ciepłego egzenterować dla ukrycia trucizny, sekret to był aż [do] tego czasu, ale teraz to tyraństwo wielom kawalerom obrzydzi ochotę do Jeymci, tryumfują, którzy nie akceptowali propozycji, nawet chcą deliberować przez całe życie, jeśli mają się kiedy żenić”<sup>8</sup>. Dotknięta i wielce oburzona sfabrykowanymi plotkami na swój temat czuła się Franciszka Teodora z Opalińskich Tarłowa (zm. 1718), wojewodzina smoleńska, która tłumaczyła się przed krewną:

[...] a gdy z powróconych od WMM Pani synów moich mam rzetelną relację, że mię tam ktoś bardzo niewinnie i fałszywie udał, jakobym ja tykać się miała depozytów po zmarłym godny pamięci Bracie moim, co z niemałym przyjąwszy żalem, ekskuzuję się WMM Pani, że kto to powiadał, nie mówił jak człek, ale szczekał jak pies, bo nie tylko ręka moja, ale i noga tam nie stąpiła, gdzie te rzeczy były i niczego kawałka jednego nie tykałam<sup>9</sup>.

6 Tekla z Radziwiłłów Wiśniowiecka do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, 27 II 1735, AGAD, AR V, nr 17514, cz. III, k. 375.

7 Elżbieta z Modrzewskich Łaszczowa do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, w Warężu 7 IV 1713, AGAD, AR V, t. 186, nr 8793, k. 8.

8 Juszyński do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, 4 V 1713, BCz rkps 2744, k. 399.

9 Franciszka Teodora z Opalińskich Tarłowa do Elżbiety Sieniawskiej, Kończyska 2 VII 1704, BCz rkps 5966, nr 43468.

Kategoria plotki wpisuje się w dwa rodzaje komunikacji społecznej – bezpośrednią i zapośredniczoną (medialną)<sup>10</sup>. Tę drugą formę realizowano głównie na podstawie korespondencji, jak i przybierających postać listu popularnych wówczas gazet rękopiśmiennych, dostępnych określonej grupie odbiorców. Budowanie napięcia emocjonalnego poprzez dozowanie sekretnych informacji, przeznaczonych tylko dla wąskiej grupy zaufanych odbiorców dodawało im pikanterii, a sugerowane treści pozwalało przyjąć za obowiązujące. Działo się tak za sprawą przypisania plotce wiarygodności poprzez powoływanie się na określone źródło informacji np. „gazeta przyniosła”, „nowiny są z dworu te...”, „Im Pan krakowski powiadał...”. Wykorzystanie osób cieszących się społecznym autorytetem jako źródła informacji nadawało plotce dodatkowej wartości i wiarygodności. Katarzyna z Bielińskich de Besenval, żona posła francuskiego, zwierzała się w zaufaniu przyjaciółce, że była z matką na weselu kuzyna Stanisława Poniatowskiego, młodzi po spędzonej wspólnie nocy zaprosili ją wraz z matką na obiad „i tak się wszystkie wesele skończyło, co na ślubie nikt nie był, tylko *la maison*”. Besenvalowa uważała jednak, iż „*toutes la famille paroît aussi très satisfaite de ce mariage*”<sup>11</sup>. O innym sekretnym ślubie donosił redaktor gazety rękopiśmiennej A. Gibes, informując swego odbiorcę: „To najpewniejsza *ad notificandum*, że wdowa generałowa podcz[aszyna?] koro[nna] 17 *january* prywatnie wzięła ślub u Panny Maryi z JMcią Panem Mokronowskim, chorążycem warszawskim”<sup>12</sup>. Przekazywane w zaufaniu lub przez półoficjalne mass media plotki miały niebagatelne znaczenie, gdyż rynek małżeńskich koligacji stanowił ważny element polityki matrymonialnej ówczesnych elit<sup>13</sup>. Nieocenioną plotkarką w tym względzie była Joanna z Sieniawskich Potocka (zm. 1733), wojewodzina bełska, która nie mogąc znaleźć kandydata do ręki którejś z trzech córek, rozglądała się pilnie wśród konkurentów. Co jakiś czas przekazywała zaś swojej bratowej interesujące newsy: „P. wojewodzina ruska [Joanna de Béthune Jabłonowska] zemdląta, że P. krajczy [Jan Przebendowski] przyjechał, ale podobno i Pan krajczy mdleje, że się musi przeciwko inklinacyi zenić, i mało tych mężczyzn i zenić się nie chcą, co tu z tymi pannami robić...”<sup>14</sup>. Innym razem zawiadomiła kasztelanową krakowską, że jej mąż Stefan Aleksander Potocki „zaczął przeszły wiosny w Lublinie z p. Zahorowską, kasztelaną wołyńską, i tam lato i zimę siedzi, skutków nie wypisuje, bo rozumiem, że już wiesz, to się za nowinę zwać nie może, bo całe życie tak praktykuje”<sup>15</sup>.

10 Zob. E. Błachowicz-Wolny, *Plotka albo poczta pantoflowa jako ulubiona forma komunikacji międzyludzkiej*, „Poradnik Językowy” 1995, nr 2, s. 36; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2003, s. 174; A. Jęczeń, *Komunikacja na granicy prawdy...*, s. 110.

11 Katarzyna z Bielińskich de Besenval do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, 19 IX 1720, BCz rkps 2746, k. 498–499.

12 A. Gibes do Jana Tarły, w Warszawie 31 I 1743, BCz rkps 1783 III, k. 113–115.

13 Zob. B. Popiołek, *Rola kobiet w kształtowaniu polityki matrymonialnej rodzin szlacheckich w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Jednostka, rodzina i struktury społeczne w perspektywie historycznej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Cezaremu Kukli z okazji 45-lecia pracy naukowej*, red. P. Łozowski, R. Poniak, Białystok 2022, s. 399–411.

14 Joanna z Sieniawskich Potocka do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Lwów 13 XI 1723, BCz rkps 2708, k. 494.

15 Joanna z Sieniawskich Potocka do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Lwów 16 III 1718, BCz rkps 5923 III, nr 32192.

O ile forma listu i ufność w tajemnicę korespondencji pozwalała wierzyć, że sekretne treści nie zostaną udostępnione, o tyle wiadomości z rękopiśmiennych newsów stanowiły świetną pożywkę dla dalszych plotek i towarzyskiej wymiany informacji. Mimo to, kiedy J. Podoski informował swoją patronkę o układach małżeńskich, prosił o zachowanie tajemnicy: „[...] umizga się tu JP ordynat Zamoyski do J. Panny kasztelanki sandomierskiej, ale *ils sont des beauté choisir*, mogą się w swojej piękności równo kochać, *ils n'auront rien a la reprocher*, Pana zaś marszałkowica starszego, terazniejszego podkomorzego litewskiego [Jerzego Augusta Mniszcha] JP marszałkowa [Konstancja z Tarłów Mniszchowa] żenić [chce] z JP kanclerzanką Szembekówną [Bihildą], ale proszę to tylko dla siebie wiedzieć, bo to sekret”<sup>16</sup>.

Brak powszechnie dostępnych rzetelnych źródeł informacji w epoce saskiej w sposób znaczący wpływał na kształtowanie się politycznych zachowań powstałych pod wpływem często niesprawdzonych informacji. Bywalcy magnackich dworów i salonów arystokratycznych bardzo często posługiwali się tego rodzaju medium w kształtowaniu opinii publicznej, wywieraniu nacisku na dziejące się wydarzenia i zakłamywaniu rzeczywistości. Wielu z nich zdawało sobie sprawę, że podawane informacje kryją w sobie znaczny ładunek fałszu, co nie przeszkadzało jednak w ich upowszechnianiu. Katarzyna de Besenval potwierdzała otrzymane od przyjaciółki nowiny, pisząc: „i ja słyszała te bajki o podczasynie [Mariannie z Lubomirskich Towiańskiej], *que Vous me marquez, mais comme cela m'a paru do plotki formalement, mesme* dlatego tego do WMM Pani nie pisała, bom wołała temu nie wierzyć”<sup>17</sup>. Chociaż deklarowano powszechnie niechęć do upowszechniania plotek, to w społecznej komunikacji były najprostszym i zrozumiałym przekazem. Chętnie więc posługiwano się nimi, by wyrazić swoje przekonania i opinie lub zdyskredytować osobistych wrogów, gdyż plotki traktowano też jako skuteczną broń przeciwko politycznym przeciwnikom. Instrumentalizacja plotki jako narzędzia walki politycznej była w tej epoce dość istotna. Jerzy Ignacy Lubomirski (zm. 1753) oburzał się w liście do kuzynki negatywną opinią o jego siostrze Elżbiecie (zm. 1718), młodzietkiej kasztelance krakowskiej, która opuściła mury klasztoru: „nie wiem zaś, w czym by ją tu krytykować miano, czyż w oczach wszystkich ludzi nie daje żadnej okazji do tego, ale trudno złym ludziom gębę zatkać, ile mającym rację swoje złe o innych, puszczając ogłosy”<sup>18</sup>.

Często plotkarski proces dezinformacji przebiegał nieświadomie i wynikał nie tyle z chęci przeinaczania rzeczywistości, co z próby zasięgnięcia informacji lub uzupełnienia i porównania z już posiadaną wiedzą na temat jakichś wydarzeń. Luka informacyjna, deficyt wiedzy na pożądanym temacie odgrywały tu istotną rolę. Proces ten odbywał się na zasadzie swoistej wymiany handlowej, gdzie monetą obrachunkową i towarem była wiadomość. Obudowana atrakcyjną otoczką niewiarygodności, stawała się bardziej prawdziwa niż fakty, które słabo trafiały do powszechnej świadomości. Tworzona w ten sposób wspólnota wiedzy, postaw i zachowań społecznych

16 J. Podoski do Elżbiety z Branickich Tarłowej, Warszawa [15 II?] 1736, BCz rkps 1781 III, k. 197.

17 Katarzyna z Bielińskich de Besenval do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, 20 III 1721, BCz rkps 2746, k. 527.

18 Jerzy Ignacy Lubomirski do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Warszawa 11 X 1714, BCz rkps 2714, k. 483.

miała głęboki wpływ na świadomość grupy i kreowanie jej mentalności. Często była czynnikiem spajającym grupę, w obrębie której krążyły określone plotki czy pogłoski utrzymywane w atmosferze tajemnicy i sekretów znanych tylko wtajemniczonym. Niekiedy służyła celowej izolacji osób niepożądanych w grupie i ich napiętnowaniu, o co nietrudno było w środowiskach takich jak dwór królewski czy dwory magnackie, gdzie ton życiu politycznemu i towarzyskiemu nadawały rozmaite grupy wpływów. Wykorzystywana jako narzędzie kontroli społecznej, kierowana była przeciwko tym, którzy wyłamywali się z przyjętych zasad i narzuconych kanonów kulturowych<sup>19</sup>. Inna rzecz, że część społeczeństwa wzbraniała się przed upowszechnianiem różnych wieści, by nie dać powodów do plotek zwłaszcza na swój temat. Marianna z Zamoyskich Dzieduszycka (zm. 1751), stolnikowa koronna, pisała do męża: „chroniłam się tego zażalić, a ludziom dać okazyją do gadania i robienia z siebie historii”<sup>20</sup>. Świadomość, że każda nowina może być wykorzystana jako temat do nieprzychylnych i złośliwych plotek, skłaniała do powściągliwości w dzieleniu się informacjami na swój temat. Lukrecja Katarzyna z Radziwiłłów Grudzińska (zm. 1716), starościna golubska, ostrzegała krewnego, że jej brat ma do niej jakieś pretensje, „co trzeba przy powadze Domu przed ludźmi zatrzymać”<sup>21</sup>. Dotykamy tu, jak wspomniano, kolejnego problemu – różnicy między niewinnymi plotkami a świadomą obmową, czyli powtarzaniem zasłyszanych plotek w celu szkodenia innym<sup>22</sup>. Negatywne nacechowanie plotki miało zatem istotne znaczenie w wymiarze społecznym, mogło szkodzić obmawianym, uderzać w ich sławę i dobre imię, naruszać porządek relacji społecznych.

Budowanie plotkarskiego przekazu było najczęściej wieloetapowe i wieloetapowe – każdy z odbiorców i przekazujących nowinę chciał pozostać anonimowy, by nie być posądzony o fałsz lub naruszenie cudzych interesów. „O tej abrenuncjacji mi Pani wojewodzina mściławska powiadała, ale proszę ją nie cytować, bo mię obligowała o sekret, że będąc obligowaną od Księżnej JMci wojewodziny ruski [Marii Zofii Sieniawskiej]...” – zwierzała się siostrze Urszula z Branickich Lubomirska (zm. 1776), starościna bolimowska<sup>23</sup>. Taka forma przekazu budowała w odbiorcach nie tylko napięcie, ale i chęć pogłębienia wiedzy na wrażliwy temat, co wywoływało efekt kuli śnieżnej i prowadziło do dalszych prawdziwych lub nie przekazów obudowanych dodatkowymi newsami. W masowej świadomości funkcjonował pogląd, iż lepsza niesprawdzona wiadomość niż jej zupełny brak. Towarzyskie ploteczki, chociaż w wielu budziły niesmak i powodowały szereg komplikacji i nieporozumień, były pożądanym elementem spotkań i wymiany salonowych informacji. Podgrzewały atmosferę spotkań, dodawały atrakcyjności rozmówcom, a często niepozabawione uszczypliwości kierowały uwagę przeciwko osobom towarzysko nieakceptowanym. Elżbieta Sieniawska (zm. 1729), kasztelanowa

19 B. Popiołek, *Między prawdą a plotką...*, s. 302.

20 Marianna z Zamoyskich Dzieduszycka do Jana Stanisława Dzieduszyckiego, w *Karminsku* 22 I 1719, AGAD, AZ 628, b. p.

21 Lukrecja Katarzyna z Radziwiłłów Grudzińska do Karola Stanisława Radziwiłła, w *Warszawie* 1 IX 1703, AGAD, AR V, t. 106, nr 4803, k. 36.

22 Por. J. Reszka, *Obmowa a plotka. Donos i oczernianie. Rozważania semantyczne*, „*Poradnik Językowy*” 1995, nr 2.

23 Urszula Lubomirska do Elżbiety z Branickich Tarłowej, w *Warszawie* 12 VI 1743, BCz rkps 1783 III, k. 63–65.

krakowska, drwiła w liście do przyjaciela: „będziemy tu mieli wesele, kaliski żeni się z księżną Ogińską, i tak dobra para, chudy z tłustą *quel gusto*, jak na materacu się wyśpi”<sup>24</sup>. Plotka często wyprzedzała fakty lub je wręcz fabrykowała. Wspomniana już Elżbieta Łaszczowa, wojewodzina bełska, pisała do kanclerzyny litewskiej z nowiną: „ogłoszony JMci Panny Krakowskiej [Zofii Marii Sieniawskiej] ślub w Czerniakowie miał być z JP starostą sandomierskim [Aleksandrem Dominikiem Lubomirskim], wziął odmianę, bo i w pomyśleniu JP Krakowskiego [Adama Mikołaja Sieniawskiego] tego nie było, bo się go pytał mój mąż”<sup>25</sup>. Trudno się dziwić zainteresowaniu opinii publicznej dorastającą Zofią Marią Sieniawską (1699–1771), kasztelanką krakowską i hetmanówną wielką koronną, jedną z najbogatszych panien w Rzeczypospolitej, której rodzice prowadzili niemal publiczny spór o jej przyszłość. Co raz więc po kraju krążyły plotki na temat jej zamążpójścia i szczęśliwego wybrańca do ręki kasztelanki. Katarzyna Barbara Radziwiłłówna, której brat był jednym z konkurentów, zawiadomiła ojca o planowanym ślubie kasztelanki ze starostą sandomierskim Aleksandrem Dominikiem Lubomirskim (zm. 1720) na wieść o zjeździe rodziny Lubomirskich i Sieniawskich, wątpiła jednak w efekt tych oczekiwań: „ale to jeszcze nic, bo wiela siła razy to było czekanie, a bez skutku, może i teraz tak być”<sup>26</sup>. Naturalną rzeczą było, iż znaczące osoby, bohaterowie życia publicznego i politycznego były w centrum uwagi wszystkich, a więc i „na językach”. Oceniano ich działania, komentowano elementy stroju, wygląd, otoczenie. Krążące na ich temat plotki były częścią ich towarzyskiego *entourage’u*.

Kultura tego okresu obok wyraźnie elitarnych, arystokratycznych form chętnie sięgała do kultury popularnej, której elementem była m.in. plotka czy pogłoska. Plotka z natury była odbierana negatywnie jako niewiarygodna, naruszająca czyjąś cześć, lub ingerująca w cudze życie wewnętrzne, mimo to właśnie chęć poznania tajemnic drugiego człowieka było tym, co stanowiło pożywkę dla dworskiej plotki. Oczekująca na wiadomości od męża Joanna z Denhoffów Denhoffowa (zm. 1720) pytała w liście o prawdziwość krążących plotek: „Powiadają, żeś WM Pan miał wziąć polną buławę litewską, a [Ludwik Konstanty] Pocięj wielką, czemu nie podobna wierzyć, bo by lepi nic niż tak daną buławę”<sup>27</sup>. Z kolei Zofia Maria Denhoffowa przekazała matce garść nowinek, „że się carowa kocha w synu [Piotrze Pawle Sapieże] starosty bobrujskiego [Jana Kazimierza Sapiehy] i wielkie mu prezenta daje, to jest pewne. Bóg to wie, jeżeli nie uczyni *infidélité* swojej księżniczce dla carowej”<sup>28</sup>.

24 Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska do Karola Stanisława Radziwiłła, Lublin 28 X 1714, AGAD, AR V, t. 353, nr 14275, cz. III, b. p.

25 Elżbieta z Modrzewskich Łaszczowa do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, w Wareżu 7 IV 17113, AGAD, AR V, t. 186, nr 8793, k. 9.

26 Katarzyna Barbara Radziwiłłówna do Karola Stanisława Radziwiłła, 7 V 1718, AGAD, AR IV, t. 53, kop. 692, k. 93.

27 Joanna z Denhoffów Denhoffowa do Stanisława Ernesta Denhoffa, Staszów 12 XI 1709, BCz rkps 5793 III, k. 168.

28 Zofia Maria z Sieniawskich Denhoffowa do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Grodno 11 XI 1726, BCz rkps 2860, k. 433. Piotr Paweł Sapieha (1701–1771), stolnik litewski od 1732 r., późniejszy wojewoda smoleński, był synem Jana Kazimierza Sapiehy (–1730), starosty bobrujskiego. W 1721 r. dzięki wpływom ojca został wysłany na dwór cara Piotra I i carowej Katarzyny, gdzie został szambelanem carskim w Petersburgu. Był pretendentem do tronu kurlandzkiego, a nawet polskiego po śmierci Augusta II i jednym z największych

Z drugiej strony ludzka ciekawość i powszechny głód informacyjny przyczyniał się niewątpliwie do rozwoju tej formy komunikacji masowej.

Poza negatywną stroną plotka miała też znaczenie marketingowe i służyła wy-promowaniu pewnych zachowań czy upowszechnieniu wydarzeń. W celu dodania sobie sławy i prestiżu celowo rozpuszczano wieści, które z prędkością plotki docierały do dworskich towarzyskich zgromadzeń. Innym razem zaś plotka mogła zniszczyć dobre imię obmawianych i pokrzyżować ich plany. Teofila z Zasławskich Ostrogskich Lubomirska (zm. 1709), marszałkowa nadworna koronna, skarżyła się przed podkanclerzym litewskim na męża: „na honor matki mojej [Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej] i mnie samej jako następuje lekkomyślnie przed różnemi, o honorze matki naszej i moim gada niecnotliwie, i gdyby ta sprawa między prywatnemi była, dawno zapomniałby tak postępować”<sup>29</sup>. Urażona „gadaniem” krewnej czuła się Konstancja z Bokumów Lubomirska (zm. 1708), kasztelanowa krakowska, która skarżyła się przyjaciółce, że wojewodzina poznańska Anna z Lubomirskich Małachowska „popletła coś” na jej temat przed kardynałem Michałem Radziejewskim<sup>30</sup>. Anna Katarzyna Radziwiłłowa (zm. 1746), kanclerzyna litewska, ubolewała zaś przed synem, że postanowienie jego siostry „bardzo to nie w smak dworowi, gdyż kiedy z infamią Domu naszego chcieli czynić postanowienie z nią, to pełne były gazety wszystkiego, a teraz ani zmianki, ale cóż czynić, wolę pewny honor Domu mego, niż być w nadziei od Jmci Księdza Podkanclerzego”<sup>31</sup>.

Podobnie rzecz się miała z wiadomościami prasowymi, które chociaż pochodziły z oficjalnych mediów – np. gazet rękopiśmiennych czy drukowanych – zawsze zawierały w sobie element niepewności, a udostępniający woleli opatrzyć je dozą wątpliwości<sup>32</sup>. Stąd, kiedy informator wojewodziny sandomierskiej J.R. de Leisk dzielił się z nią wiadomościami prasowymi, pisał, że ponoć „pretendent angielski ma się udać do stanu duchownego i ma być kardynałem, a Iwan car, co był z matką swoją w Rewlu, w areszcie umarł, nie wiedzieć na jaką chorobę, tak suponować trzeba, że otruty”<sup>33</sup>. Wątpliwość zawarta w twierdzeniu zdejmowała odium kłamstwa z przekazującego treść newsa, zrzucając ewentualną odpowiedzialność za nieprawdziwy przekaz na redaktora gazety. Tymczasem, mimo starań redaktorów o uczciwość

---

magnatów w Rzeczypospolitej. W 1726 r. za sprawą carowej Katarzyny I został zaręczony z Marią Mienszykówną, a rok później, po zerwaniu zaręczyn, z Marianną Karlówną Skowrońską, bratanicą carycy, z którą się ożenił 19 IX 1727 r. Szerzej zob. T. Szwaciński, *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie w obie kryzysu ostrogskiego (1754–1758)*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, t. 119, nr 1, s. 31–65.

29 Teofila z Zasławskich Ostrogskich Lubomirska do Karola Stanisława Radziwiłła, 1695 r., AGAD, AR V, t. 185, nr 8700, k. 7.

30 Konstancja z Bokumów Lubomirska do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Warszawa 10 IV 1704, BCz rkps 5876 III, nr 22746.

31 Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa do Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński”, 6 III 1730, AGAD, AR IV, t. 43, kop. 622, k. 20.

32 K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi”*, Toruń 1990; J. Drob, *Obieg informacji w Europie w połowie XVII w. w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Lublin 1993; B. Popiołek, *Warszawskie nowiny Jadwigi Rafałowiczówny...*, s. 228 i nast.

33 J.R. de Leisk do Elżbiety z Branickich Tarłowej, 27 X 1743, BCz rkps 1783 III, k. 87–89.



informacyjną i rzetelność w publikowaniu wiadomości, wielokrotnie z przyczyn obiektywnych – braku solidnego źródła informacji czy niemożności ich potwierdzenia – gazeciarze naruszali neutralność przekazu.

Plotka i jej niemal bliźniacza siostra – pogłoska – miały też za zadanie celowe wprowadzenie w błąd niewyrobionego informacyjnie społeczeństwa np. w okresie wojny czy innego zagrożenia, wzbudzając popłoch, strach i celową dezinformację<sup>34</sup>. Upowszechnione plotki i pogłoski np. o ruchach wojsk, zagrożeniach i klęskach elementarnych stawały się narzędziem biernej agresji, bronią wymierzoną we wszystkie społeczne fobie, które podniecały i potęgowały, powodując wzrost niepokojów i zwykłego ludzkiego strachu<sup>35</sup>. Społeczne niedoinformowanie, niewiedza, ciemnota i zabobon, ciągle głęboko osadzone w społeczeństwie XVIII wieku, były tymi czynnikami, które pozwoliły na łatwą manipulację społecznymi fobiami. Tylko osoby dobrze obeznane z sytuacją i niezłe poinformowane potrafiły oddzielić prawdziwe informacje od medialnego „szumu”. Urszula z Denhoffów Kątska, kasztelanowa krakowska, pisała do przyjaciółki, powątpiewając w otrzymane informacje: „[...] tu bajki poroztrząsano, o które nietrudno, że królewicz Aleksander ma komenderować wojskiem szwedzkim, jeśli się godzi wierzyć nowinom, com je czytała. Prawda, że ode dworu, to ja nie wiem, na jakim się fundamencie zasadzają w ty Warszawie, kiedy całe król szwedzki nie myśli o nikim, tylko o swoich interesach”<sup>36</sup>. Niekiedy wieści podane w prasie rękopiśmiennej, z pozoru mało istotne, budziły większe zainteresowanie niż te, którym poświęcano całe fragmenty. Kiedy jeden z redaktorów upublicznił nowinę o wyjeździe powszechnie cenionego lekarza królewskiego Johanna Daniela Geyera, zaczęto się zastanawiać, co mogło być przyczyną jego niespodziewanego opuszczenia kraju: „Jm P Gayer, nie pożegnawszy się ni z kim, nawet z Jm Panem kanclerzem koronnym, u którego ledwie nie w samym Jego pokoju miał stancję, wyjechał do Drezna, dawszy lokajom kilkanaście czerwonych”<sup>37</sup>. Jedni widzieli w tym niełaszkę, inni ucieczkę z powodów politycznych. Ograniczony zasięg gazet rękopiśmiennych i zawartych w nich wiadomości dawał poczucie wtajemniczenia i wiedzy niedostępnej innym, a więc cennej. Nawet jeśli zawierały informacje niesprawdzone lub zgoła fałszywe, budziły zainteresowanie, bawiły lub skłaniały do przemyśleń. Zawarte w nich plotki i pogłoski pozwalały też oswoić trudną rzeczywistość i dawały poczucie kontroli nad dziejącymi się wydarzeniami<sup>38</sup>. Krążące w dworskim świecie plotki, przekazywane w postaci ustnej, szeptanej w wielkim sekrecie czy też w formie listów, bilecików i gazet były też miarą nastrojów i zachowań, wyczuwały na pewne zjawiska i kreowały mentalny obraz świata. Plotki koncentrowały się na tematach, którymi żyło ówczesne społeczeństwo, i ważnych towarzysko postaciach. Tekla z Radziwiłłów Flemmingowa zwierzała się matce z zaskoczenia, jakie wywołała u niej wiadomość o pieniądzach, które jakoby chorąży koronny Jan

34 B. Popiołek, „Awizów przy naszym dworze bardzo jest mało”. *Ksiądz Tomasz Perkowicz SJ (1652–1720) jako korespondent Anny Franciszki Zamoyskiej, podskarbinsi koronnej. Studium z dziejów obiegu informacji w czasach saskich*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2020, t. 18, s. 20.

35 B. Popiołek, *Między prawdą a plotką...*, s. 302–304.

36 Urszula z Denhoffów Kątska do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Lwów 22 IV 1704, BCz rkps 5859 III, nr 18015.

37 Nowiny z Warszawy 26 VII 1730, AGAD, AR, dz. XXXIV, t. 334, k. 9.

38 B. Popiołek, *Między prawdą a plotką...*, s. 304–305.

Klemens Branicki (zm. 1771) miał dać jej zmarłemu mężowi: „[...] chciałabym, żeby żywy duch nie wiedział o tej sprawie, ale nim ja tu przyjechała, to już wszyscy wiedzieli, ponieważ powiała przed wszystkimi, że Nieboszczykowi za regiment dał piętnaście tysięcy talarów, a my grosza najmniejszego w oczy nie widzieli, jeszcz[e] my mu gotowego dali dwa tysiące czerwonych złotych, tom jak przyjechała, to mi wszyscy przychodzili się pytać, jeśli to prawda, że mój mąż wziął tę sumę od Pana Chorążego, czy mogłam-że mówić, że prawda, chyba by mi mój honor i nieboszczykowski nie był miły, żebym miała powiedzieć”<sup>39</sup>.

Treść plotki była neutralna i zabawna, dopóki nie zawierała obmowy i przemocy werbalnej wobec konkretnych osób czy grup. Często wynikała z zawiści, zazdrości i niechęci, kumulując je w agresji słownej, która miała służyć dyskredytacji danej osoby, jej ośmieszeniu czy napiętnowaniu<sup>40</sup>. Tekla Flemmingowa, bawiąc na dworze drezdeńskim, upraszała matkę, by nie słuchała „bajek”, obawiała się bowiem, że „przez plotki straci łaskę Matki”<sup>41</sup>. Część społeczeństwa rozumiała paradoks plotki, traktując ją jak rodzaj dworskiej rozrywki i chociaż wątpiła w jej prawdziwość, chętnie dzieliła się tym przekazem z innymi. Ale plotka rodziła się też z chęci zaspokojenia głodu informacji, szczególnie w niedoinformowanym społeczeństwie, cierpiącym na stały niedobór wiedzy o bieżących – często dramatycznych – wydarzeniach. Niejednorodność rzeczywistości wynikająca z różnych uwarunkowań społecznych, różnorodnych systemów wartości czy modeli zachowań przyczyniała się do poszukiwań własnego wyobrażenia świata przez określone grupy. Nakładał się na to fakt postępującej złożoności świata odkrywanego przez społeczeństwo w różnym tempie i za pomocą niejednorodnych środków. Plotka i pogłoska są narzędziami praktycznymi, zrozumiałymi dla większości, stąd użycie ich w procesie poznawania rzeczywistości jest łatwiejsze niż skomplikowane pozyskiwanie rzetelnej wiedzy. U ich podstaw tkwiło pragnienie wypełnienia tej pustki własną kreacją i oswojenie świata, którego nie rozumiano i którego się obawiano. Istotny proces w obiegu komunikacyjnym plotki i pogłoski odgrywał zarówno nadawca komunikatu, często nierozpoznany, pozostający w ukryciu, jak i jego odbiorca czy odbiorcy, spragnieni wiedzy i ciekawi nowin. Ważny jest także rodzaj komunikatu, którego nośnikiem jest plotka, oraz kontekstu, w jakim się pojawia (oczekiwania na informację, napięcia społecznego, luki informacyjnej). Anonimowość nadawcy plotkarskiej informacji zezwala na bezkarność i dopuszcza najbardziej nawet nieprawdopodobny przekaz, na tyle jednak realny, że może być wiarygodny. W środowisku dworów i salonów autorem plotki ciągle był człowiek, ale plotka powtórzona wielokrotnie żyła własnym życiem i trudno było wskazać nadawcę, zaś jej wielokrotnienie czyniło ją wiarygodną. Odbiorcami tego rodzaju komunikatów byli zwykle ludzie o niewyroblonych poglądach i nikłej wiedzy, przyjmujący wszystko „na wiarę”, bez wnikania w szersze konteksty odbieranych informacji. Ta bezrefleksyjność odbioru plotek jest jednym z istotnych elementów komunikacji społecznej, nawet jeśli pojawiają się wątpliwości co do ich rzetelności, ziarno plotki zostaje zasiane. Oczywiście nie wszyscy traktowali je bezkrytycznie, niemniej jednak plotka rządziła się

39 Tekla z Radziwiłłów Flemmingowa do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, [V 1728], AGAD, AR V, nr 3788, cz. II, k. 9.

40 Zob. K. Thiele-Dohrmann, dz. cyt., s. 24; E. Błachowicz-Wolny, dz. cyt., s. 36; A. Jęczeń, dz. cyt., s. 115.

41 Tekla z Radziwiłłów Flemmingowa do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, 26 IV 1729, AGAD, AR V, nr 3788, cz. II, k. 114.

swoimi prawami, wnikała głęboko w podświadomość i kreowała własną rzeczywistość, zaś środowisko dworów królewskich, magnackich czy szlacheckich było idealnym obszarem siania plotek i nadawania im długiego trwania.

Artykuł powstał w ramach badań nad projektem finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki UMO nr 2021/41/B/HS3/00253 pt. *Kobiety dwór szlachecki w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Struktura, ludzie, kultura, funkcje*.

## Bibliografia

### Rękopisy

Archiwum Główne Akt Dawnych:

- Archiwum Publiczne Potockich (dalej cyt. APP) rkps 167;
- Archiwum Radziwiłłów dz. XXXIV, t. 334;
- Archiwum Radziwiłłów dz. IV: t. 43, kop. 622; t. 53, kop. 692;
- Archiwum Radziwiłłów dz. V: t. 106, nr 4803; t. 185, nr 8700, t. 186, nr 8793; t. 282, nr 12284; t. 353, nr 14275, cz. III; nr 17514, cz. III; nr 3788, cz. II;
- Archiwum Zamoyskich: sygn. 628.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: rkps 1781 III; 1783 III; 2708; 2714; 2744; 2746; 5923 III; 5793 III; 5876 III; 5859 III; 5966 III.

### Źródła drukowane

Rafałowiczówna J., *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, wstęp i oprac. B. Popiołek, Kraków 2000.

Opracowania

- Bilińska M., *Plotka jako gatunek mowy i tekstu*, „Językoznawstwo: współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze” 2009, nr 3, s. 93–102.
- Błachowicz E., *Plotka: w świetle teorii aktów mowy i zasad komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów 2010.
- Błachowicz-Wolny E., *Plotka albo poczta pantoflowa jako ulubiona forma komunikacji międzyludzkiej*, „Poradnik Językowy” 1995, nr 2.
- Drob J., *Obieg informacji w Europie w połowie XVII w. w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Lublin 1993.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Jęczeń A., *Komunikacja na granicy prawdy, czyli o plotce w kulturze masowej*, „Acta Humana” 2011, nr 2, s. 109–121.
- Kaus J., Puppel S., *Udział plotki i plotkowania w komunikacji ustnej na przykładzie komunikacji biurowej – podejście hybrydowe: pragma-, socjo-, psycho- oraz ekolingwistyczne*, „Scripta Neophilologica Posnansensia” 2021, t. XXI, s. 109–131.
- Maliszewski K., *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*, Toruń 2001.
- Maliszewski K., *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi”*, Toruń 1990.
- Popiołek B., *„Awizów przy naszym dworze bardzo jest mało”. Ksiądz Tomasz Perkowicz SJ (1652–1720) jako korespondent Anny Franciszki Zamoyskiej, podskarbiny koronnej*.

*Studium z dziejów obiegu informacji w czasach saskich*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2020, t. 18, s. 14–31.

Popiołek B., *Między a prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*, [w:] *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. II, red. E. Kościk, R. Żerlik, P. Badyńska, F. Wolański, Toruń 2012, s. 295–309.

Popiołek B., *Rola kobiet w kształtowaniu polityki matrymonialnej rodzin szlacheckich w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Jednostka, rodzina i struktury społeczne w perspektywie historycznej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Cezaremu Kukli z okazji 45-lecia pracy naukowej*, red. P. Łozowski, R. Poniat, Białystok 2022, s. 399–411.

Popiołek B., *Warszawskie nowiny Jadwigi Rafałowiczówny. Listy do Henryka Denhoffa i Elżbiety Sieniawskiej z przełomu XVII i XVIII w.*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1 (*stulecia XV-XVIII*), red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2011, s. 227–240.

Reszka J., *Obmowa a plotka. Donos i oczernianie. Rozważania semantyczne*, „Poradnik Językowy” 1995, nr 2.

Szwaciński T., *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie w obie kryzysu ostrogińskiego (1754–1758)*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, t. 119, nr 1, s. 31–65.

Thiele-Dohrmann K., *Psychologia plotki*, tłum. A. Krzemiński, Warszawa 1980.

*Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2003.

### **Streszczenie**

Plotka od wieków była ważnym elementem komunikacji masowej, a szczególną rolę odegrała w okresie ograniczonego dostępu do środków masowego przekazu. Zadaniem środków społecznego przekazu jest nie tylko dostarczanie informacji, ale także budowanie określonych wzorców zachowań, stereotypów poznawczych, które są akceptowane przez społeczeństwo jako pewne normy postępowania i wyobrażenia o świecie. Ograniczony zasięg środków masowego przekazu (gazety ręczne i drukowane, relacje pisemne) powodował głód wiedzy i niedostatek wzorców możliwych do zastosowania, stąd popularność plotki, która stała się narzędziem przekazu w komunikacji społecznej, a często także narzędziem opiniotwórczym.

Słowa kluczowe: plotka, pogłoska, pomówienie, mass media, obieg informacji, XVIII wiek, Rzeczpospolita Obojga Narodów

### **“Fear to write, what is going on here...”.**

#### **Gossip, rumor, political parlor conversations of the Saxon times**

#### **Abstract**

Gossip has been an important element of mass communication for centuries and played a special role in the period of limited access to the mass media. The task of social media is not only to provide information, but also to build specific patterns of behavior, cognitive stereotypes that are accepted by society as certain norms of behavior and ideas about the world. The limited reach of the mass media (handwritten and printed newspapers, written reports) caused a hunger for knowledge and the scarcity of applicable models, hence the popularity of rumors, which became a transmission tool for social communication, and often also an opinion-forming tool.

Keywords: gossip, hearsay, slander, mass media, circulation of information, 18<sup>th</sup> century, Polish-Lithuanian Commonwealth